Rok I. Lwów, 1. września 1928. Nr. 5.



WALKA z POŻAREM

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM i OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.
ZAWIERAJĄCE:
„PRZEWODNIK POŻARNICZY"
ORGAN MAŁOP. ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji LWÓW, UL. PIEKARSKA 26.	Telefon № 60-59 i 14-84. Konto P. K. O. Kraków № 408-362.	Prenumerata: rocznie zł. 12. Numer pojedynczy zł. 1.

Naczelny Redaktor: Radca pożarnictwa BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ, Dyrektor M. Z. S. P.	Odpowiedzialny Redaktor i Kierownik Administracji JÓZEF LACHOWSKI.

Zabezpieczenie Społeczeństwa przed klęską pożarów

a samorzady Powiatowe i gminne.

Pomiędzy szeregiem prac z jakiemi powiązane są samorządy powiatowe i gminne — niepoślednie miejsce zajmuje kwestja rychłego zabezpieczenia społeczeństwa przed klęską pożarów. Jakkolwiek ustawa z roku 1866 wkłada na gminę obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem życia osób i ich mienia, jakkolwiek i policja ogniowa należy do najistotniejszych zadań samorządu gminnego, od wykonywania którychto obowiązków Zwierzchność gminna pod żadnym warunkiem uchylić się nie może, — to jednak niektóre samorządy gminne nie doceniając włożonych nań obowiązków — o ile rozchodzi się o należyte zabezpieczenie przeciwpożarowe danego osiedla — odsuwają tę sprawę na dalszy plan swoich czynności, nie komentując zresztą niechętnego swego stanowiska względem obrony przeciwpożarowej.

Obrona przeciwpożarowa a względnie jej zagadnienia dostosowane być muszą do pewnych środków prewencyjnych, które winny iść w parze z zamierzeniem redukcji dziś tak licznie powstających pożarów, szczególnie w ośrodkach stwarzających dobre podłoże do ich powstawania i szerzenia się. Przyczyna tego leży z jednej strony w nieuświadomionem społeczeństwie i to przeważnie wiejskiem, które z zasady lekceważy przepisy bezpieczeństwa ogniowego, a zamieszkując budynki przedstawiające pod względem konstrukcji budowlanej pewien rodzaj niebezpieczeństwa, gdyż wzniesione z drzewa a pokryte w większości słomą — o zabezpieczenie tychże nie zabiega — z drugiej zaś samorządy gminne znając stan osiedli gęsto takiemi budynkami naszpikowane, nie czynią starań w kierunku organizacji samopomocy obronnej jak i powiększenia ilości studzien gminnych, których brak niejednokrotnie niweczy i wprost paraliżuje akcję ratunkową choćby najsprawniejszej straży pożarnej.

Pożary jakie często nawiedzają gminy wiejskie pustosząc je wzdłuż i wszerz są następstwem niedomagań samorządów gminnych i odzwierciadleniem smutnych stosunków w dziedzinie obrony przeciwpożarnej w naszym kraju. Sprawa uruchomienia straży pożarnych niejednokrotnie a nawet dosyć często omawianą była na łamach pism fachowych i jakkolwiek propagowano ją wedle najlepszych intencji przy równoczesnem wykazywaniu korzyści jakie osiąga się posiadając straż pożarną — trafiała tu i ówdzie na opory pewnego odłamu społeczeństwa nie doceniającego zasad

samopomocy społecznej w kierunku zwalczania klęsk żywiołowych.

Luka jaką wytwarza brak straży pożarnej w niektórych osiedlach wiejskich, staje się bolączką tej części społeczeństwa, która aczkolwiek chętna do współdziałania w organizowaniu samopomocy społecznej, widząc się niezabezpieczoną przed klęskami żywiołowemi — patrzy z trwogą w przyszłość. Zdarza się często, że i niektóre samorządy gminne zaanimowane do pracy społecznej nie mogą pójść po linji swoich zamierzeń, albowiem każde pociągnięcie zmierzające do realizacji tychże, zostaje w zarodku paraliżowane przez ludzi bezmyślnie przeciwstawiających się sprawie pożarnictwa. Dzieje się to zazwyczaj tam, gdzie straż pożarna już w swoim zawiązku zostaje przeznaczoną na kuźnię walk polityczno-narodowościowych. By odciążyć straże pożarne od narzuconego im zarzewia partyjno-narodowego dążyć powinniśmy do ustawicznego uświadamiania społeczeństwa, wykazując ideologię straży poż. będącej wykładnikiem bezinteresownej i ofiarnej służby społecznej, która tylko wówczas będzie idealną gdy z szeregów strażackich zostaną wyeliminowane zakusy czynników wnoszących ferment narodowościowy, a zatem gdy straże pożarne uwolnione będą od waśni i swarów nie mających nic wspólnego z ich przeznaczeniem. Niema samorządu gminnego, któryby stanąłby na stanowisku opozycyjnem względem ideowej pracy straży pożarnych, znajdą się natomiast i takie, któreby chciały widzić tą straż w tej lub owej formie. Skoro natomiast straże pożarne już dd pierwszych chwili swojego zawiązku zyskiwały zaufanie społeczeństwa dla swej ideowej służby, nie od rzeczy będzie, gdy samorządy gminne czuwać będą nad tem, by straże pożarne jako zrzeszenia powołane do spełniania ofiarnych czynów stanęły na poziomie swego przeznaczenia.

Wielką i pierwszorzędną rolę w tym kierunku odgrywają samorządy powiatowe. Samorząd powiatowy skupiający na swojem terytorjum wszystkie samorządy gminne współdziała z temi ostatniemi w kierunku zaspakajania potrzeb ogółu ludności danego powiatu, oraz nadzoruje tenże samorząd gminny w kierunku wykonywania obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz. I tam, gdzie samorząd powiatowy wnika w najdrobniejsze komórki swego działania, tam gdzie rola tego samorządu ukształtowała się na platformie właściwych mu zagadnień, tam sprawa ustawicznego podnoszenia obrony przeciwpożarowej biegnie normalnym torem, tam powstaje coraz więcej straży pożarnych, bowiem samorząd powiatowy stanowiąc o potrzebach ludności niemoże pominąć i tej jednej z pierwszorzędnych potrzeb — zabezpieczenia tej ludności przed klęskami żywiołowemi.

Wreszcie samorząd powiatowy subwencjonując straże pożarne uzyskuje w ten sposób pewien wpływ na nie, bowiem dotując je ma prawo roztoczyć nad niemi kontrolę, która w każdym wypadku ujawni tak system gospodarczy straży jak i jej wartość bojową, co do której ma możność wypowiedzenia się Związek straży pożarnych przez swoje organa kontrolujące.

Pragnąc kontynuować dotychczasową pracę na terenie sobie właściwym, jak również zapoznać się z poglądem samorządów powiatowych na akcję szybkiego uruchomienia placówek strażackich w tych ośrodkach, które dotychczas je nie posiadają, jak niemniej i zorjentować się odnośnie subwencji samorządów powiatowych jakie w bieżącym roku administracyjnym na pożarnictwo przez te samorządy zostały preliminowane — postanowiłem dla zebrania powyższych danych objechać teren Województwa Stanisławowskiego.

Mając do własnego wyboru kierunek podróży, rozpocząłem wywiad od powiatu bohorodczańskiego jako najbliżej położonego przy głównej arterji miasta Wojewódzkiego. Uzyskawszy natychmiast po przybyciu na miejsce audjencję u p. Starosty powiatowego Dr. Nowaka Józefa — zwróciłem się do pana Starosty powiadamiając Go o celu mojego przybycia a omówiwszy sprawę przeprowadzonej w ubiegłym roku organizacji straży pożarnych w tamtejszym powiecie — wyraziłem zdziwienie a propos słabego rozwoju straży, prosząc Pana Starostę o wypowiedzenie swego cennego poglądu odnośnie tak nikłego rozwoju placówek strażackich, których ogólna liczba sięga zaledwie 40%. P. Starosta Dr. Nowak zaznacza, że dzisiejszy stan rzeczy, zastał po przybyciu na nowe miejsce służbowe i jakkolwiek zaapsorbowany ogromem prac wybijających się na pierwsze miejsce, uważa że i sprawa uruchomienia straży pożarnych jako placówek społecznie działających, znajduje w Nim gorącego orędownika, uważa bowiem tę kwestję jako również jedną z pierwszorzędnych — wymagającą swej szybkiej realizacji. Uważam, mówi Pan Starosta, że placówki strażackie będące zarówno ośrodkiem rozwoju siły fizycznej jak i czynnikiem bezpieczeństwa, winne znaleźć poparcie nietylko samorządów gminnych i powiatowych, ale zarówno każdej jednostki myślącej po obywatelsku, wszak wiemy, że przez straże pożarne podnosząc obronę przeciwpożarową podnosimy równocześnie dobrobyt gospodarczy całego państwa, którego rozwój częściowo tangują powstające z roku na rok klęski żywiołowe.

W tutejszym powiecie sprawa uzyskania większej ilości placówek strażackich doznała chwilowego zastoju, jednak tylko z przyczyn natury finansowej. Niektóre bowiem gminy wiejskie których preliminarze budżetowe w ubiegłym roku administracyjnym zamknięto niedoborami, nie pozwoliły dotyczącym samorządom na należyte dotowanie straży pożarnych zaś samorząd powiatowy zniewoliły do częściowego pokrycia tych niedoborów jakiemi gminy wiejskie zamknęły swoje preliminarze budżetowe. Stąd to pochodzi i fakt, że niektóre gminy wiejskie nie doszły do możliwości wydostania z dochodów — tych pozycji, które wstawione były w preliminarz budżetowy na zakupno przyrządów pożarniczych. Przypuszczam że kwestja ostatecznego uruchomienia straży pożarnych w tut. powiecie przy 100⁰|₀ wyposażeniu tychże będzie przez samorząd powiatowy przy intenzywnem współdziałaniu samorządów gminnych w przeciągu dwóch do trzech lat rozwiązaną.

Pragnąc zaznajomić się z pracami powiatu w obecnej dobie proszę Pana Starostę o szkic prac z jakiemi powiat jest powiązany. Jak już na wstępie naszej rozmowy wspomniałem mówi p. Starosta Dr. Nowak, że wszelkie zapoczątkowane lub projektowane prace w tutejszym powiecie są pierwszorzędnego znaczenia, tak też obok spraw pożarnictwa wysuwa się na bliższy plan: budowa mostu o rozpiętości 120 m w gminie Markowej na rzece Maniawce (wypływającej z lasów Libigowskich i dzielącej gminę Markową na dwie połowy), oraz budowa drugiego mostu o rozpiętości 160 m na rzece Bystrzycy pod Bohorodczanami, do której to budowy użyty będzie motor sześciokonny do pilotowania mostu.

Również wymaga szybkiej realizacji budowa drogi powiatowej w kierunku od Bohorodczan do Łachowiec, Dźwiniacza, Sołotwiny, Jabłonki, Porohów jakoteż drogi od Grabowca do Horocholiny w kierunku Bohorodczan, Sadzawy i Głębokiego.

Wreszcie budowa sieci telefonicznej stać się musi aktualną. Do tej pory bowiem sieć telefoniczna obejmuje gminy Łysiec-Bohorodczany, Sołotwina — i Porohy, obecnie w dwóch do trzech miesiącach rozbuduje się wiążąc gminy Posiecz, Łysiec, Bohorodczany, Niewoczyn, Horocholinę. Rosulnę, Sołotwinę, Maniawę, Żuraki i Dźwiniacz. Udział w kosztach budowy sieci telefonicznej ponosi Powiatowy Związek komunalny, samorządy gminne i Policja Państwowa. Także i drogi powiatowe na przestrzeni 80 km. pozostające pod Zarządem Wydziału powiatowego wymagają gwałtownej poprawy.

Jak z powyższego łatwo dojść do wniosku— sfinalizowanie powyższych prac wymaga poważnych nakładów pieniężnych, a skoro wypracowanie tychże — stanie się przeszłością — w następnych latach pozostaną nam do dyspozycji na inne cele te kwoty, które dzisiaj na wspomniane prace wydatkowane być muszą. Kwoty te zużyte będą w pierwszej linji na potrzeby pożarnictwa.

Pozatem co Panu tu opowiedziałem mam jeszcze inne ważne sprawy na oku, które zaliczam do szeregu najpilniejszych albowiem stanowić będą przystań rozwoju fizycznego naszej młodzieży, której obok nauki — jako pokarmu duchowego jest naszym obowiązkiem dać jej zdrowie i wyrobione mięśnie będące dziś nieodzownym środkiem w walce o byt.

Usiłowania moje w tym względzie łączą w sobie wybudowanie powiatowego stadjonu sportowego i parku przeznaczonego dla W. F. i P. W. Park sportowy zamierzam założyć na dzisiejszej 45 morgowej tłoce gminnej, gdzie pragnę wybudować gmach Sokoła mieszczący się dotychczas w budynku nieodpowiadającym formą wewnętrzną swojemu celowi—i urządzić go tak jak tego wymaga potrzeba. Budynek Sokoła obok innych ubikacji, mieścić będzie salę gimnastyczną zaopatrzoną w nowoczesne przyrządy. Kasyno i czytelnię. Budowa Sokoła i parku sportowego pochłonie minimalne koszta, albowiem na ten cel uzyskałem bezpłatnie materjał budowlany i drut do ogrodzenia parku, którego zadrzewienie zamierzam połączyć ze świętem sadzenia drzewek — a zatem dziatwa szkolna i młodzież miejscowa będą tymi ogrodnikami, którzy zadrzewienie parku przeprowadzą.

W parku sportowym urządzę kręgielnię bieżnię, tennis i pływalnię uwzględniając w urządzeniu te wszystkie momenty, które jednoczyłyby tutaj w tym stadjonie — młodzież wszystkich stanów.

Mniemam, powiada p. Starosta, że mając do pomocy kilku chętnych obywateli z grona tut. społeczeństwa doprowadzę zamierzenia moje do ostatecznego celu, temwięcej, że w tych moich zamierzeniach dzielnie mi sekunduje burmistrz tut. miasta p. Dr. Machowski Wincenty.

* * *

Powyższe oświadczenie p. Starosty Dr. Nowaka, który jest pełen inicjatywy w kierunku podniesienia tak powiatu jak i miasta Bohorodczan — do rzędu ośrodków pod względem kulturalno-społecznym wybijających się na pierwszy plan — daje nam pewien rodzaj wewnętrznego zadowolenia i zaspokojenia, — wierzymy bowiem, że znana Jego energja jakoteż i zdecydowane stanowisko względem spraw pożarnictwa jak i poza pożarnictwem stojących uzgodni wymogi tychże sprowadzając je na właściwe tory z których, wy-

ruszać będą hasła na podbój nieuświadomionych warstw społeczeństwa, które ostatecznie zrozumieć musi, że te wszystkie zagadnienia dni dzisiejszych, które dotychczas leżały odłogiem pomiędzy szeregiem zagadnień już rozwiązanych — równie rozwiązane być muszą.

Oświadczenie się p. Starosty odnośnie spraw pożarnictwa napawa nas otuchą — wszak wiemy, że p. Starosta Dr. Nowak do niedawna Zwierzchnik powiatu Ostrołęskiego dał żywe dowody swej intenzywnej pracy dla tamt. powiatu, która chlubnie wypełniła kartę Jego działalności zarówno w dziedzinie pożarnictwa — jak i mnóstwo innych z których na pierwszy plan wybija się przebudowanie minimalnym kosztem rzeki Omule wpadającej do Narwi na t. zw. kanał holenderski — zmieniając jej długość z 60 na 40 km.

Prace zapoczątkowane przez p. Starostę w powiecie bohorodczańskim świadczą dobitnie o tem, że wszelkie potrzeby powiatu mają w Nim gorącego orędownika — który niezraża się trudnościami jakie wyłaniają się w każdem zamierzeniu ludzkiem, a który pokonuje je z łatwością — w myśl twardych osobistych zasad uwieńczenia swoich zamierzeń spełnieniem tychże.

J. Voelpel
insp. poż. Małop. Zw. Str. poż.

Czerwiec, 1928.

Dział kult. oświat.

TEATRY LWOWSKIE!

„Habemus Papani !“

Tak winien zawołać kulturalny Lwów, naprawdę znużony już ustawicznemi „walkami“ z kierownictwem Miejskich Teatrów.

Musimy z zadowoleniem odetchnąć, że nareszcie ustaną jęki Ojców Grodu, którzy z bólem serca uchwalali pokrycie niedoborów teatralnych, — że na czele teatrów stanęli ludzie niezawiśli, a tem samem — nie czuli na uboczne wpływy nie powołanych „mecanasów“.

Teatr Lwowski stanie się sobą, — stanie się prawdziwym krzewicielem sztuki polskiej, — stać się musi ośrodkiem skupiającym całe kulturalne społeczeństwo Wsch. Małopolski, — gdyż jest on dotąd jedyną skarbnicą sztuki, na całą wschodnią połać kraju.

Wstępujemy więc w nowe szranki pięknej tradycji naszych teatrów, a wstępujemy tem pewniej i śmielej, gdyż jesteśmy przekonani, że „świetność“ dotychczasowa nie tylko utrzymaną zostanie, ale nabierze odpowiedniego blasku, odpowiadającego nowoczesnym wymogom.

Gwarancję tego dają nam nazwiska nowej Dyrekcji, w której skład wchodzą jako Dyrektorowie: Henryk Barwiński i Czesław Zaremba, a jako kierownik literacki Henryk Cepnik, długoletnl współpracownik teatrów za czasów Dyrekcji „śp. Hellera“ i b. Dyrektor teatru w Wilnie oraz twórca sztuki polskiej na Śląsku.

Henryk Barwiński, to stary legun, a jeszcze starszy artysta i aktor.

Cieszy się On wielką sympatją wśród legjonistów, gdyż znają Go wszyscy od r. 1914, a od 29 lat wszyscy pracownicy polskich scen teatralnych. To też nic dziwnego, że szczera radość zapanowała w światku artystycznym, gdyż Dyr. Barwiński cieszy się ogólną sympatją i uważany jest w świecie teatralnym za kolegę Dyrektora, a że mile pod Jego kierownictwem pracuje się, świadczą o tem liczne ubiegania się o powtórne angażowanie.

Bo wystarczy przyjrzeć się Jego zbyt skromnie przez nas ujętej biografji aby przyjść do przekonania, — że nowy dyrektor lwowskich teatrów udał nam się!



Henryk Barwiński.

Henryk Barwiński onego czasu (lat artysty nie zdradza się — przyp. zec.) ujrzał światło dzienne w Warszawie jako syn Sybiraka Józefa.— Szkoły średnie ukończył w Kijowie i rozpoczął studja techniczne na politechnice Warszawskiej. Dusza jednak artystyczna nie pozwoliła się zakuć przemocą w suche formułki algebryczne i dlatego przerwał nauki techniczne, aby pójść za głosem bożym i oddać się sztuce.

Kończy więc ze szczególnem odznaczeniem szkołę dramatyczną w Warszawskiem Towarzystwie muzycznem, pod kierownictwem takich mistrzów jak prof. Rapacki, Szymanowski i Żelazowski, którzy przepowiadają Mu świetną przyszłość artystyczną.

Barwiński pragnie jednak opanować sztukę wszechstronnie, poza aktorstwem poświęca się też rzeźbie, którą przez dwa lata studjuje w Krak, Akademji Sztuk Pięknych, jako uczeń prof Laszczki i staje wkrótce w szeregu wybitnych plastyków i karykaturzystów. Znany jest wszystkim Jego Album Karykatur legjonowych, który rozszedł się w krótce po całym świecie. Na czele Jego prac rzeźbiarskich to stanęła bezsprzecznie pięknie wykonana plakieta Marszałka Piłsudskiego.

I jak już wyżej wspomniałem, byłby dziś Dyr. Barwiński mógł się wykazać dwudziestodziewięcioletnią nieprzerwaną pracą artystyczną, gdyby nie wojna światowa.

Będąc synem sybiraka wychowanym w głębokiej miłości ojczyzny, — zagrała w Nim krew prawego Polaka; to też na pierwszy zew Komendanta stanął w roku 1914 w szeregi I Brygady Legjonów. — Chociaż nosił szlify oficera gwardji rosyjskiej, — zrezygnował z nienawidzonej godności i pod komendą Marszałka dobijał się rangi od szeregowca. — I tak był komendantem plutonu, — kompanji a wreszcie jako kapitan objął stanowisko adjutanta III. Baonu, który pozostawał pod komendą, dzisiejszego dow. garnizonu Jarosławskiego gener. Wieczorkiewicza. Przerobił więc dyr. Barwiński, niemal wszystkie ważniejsze kampanje, a przesłużył 24 pełnych miesięcy w polu, resztę zaś czasu wojny spędził w najbliższych etapach frontu, zawsze jednak z bronią u nogi. To też dziś widnieje na jego piersi obok znaku I. Brygady Krzyż Walecznych, Orlęta i Krzyż Obrony Lwowa, bo gdy polskość Lwowa zagrożoną została staje on znowu z karabinem w celu by walczyć o ukochane miasto na II. odcinku. (Marja Magdaena).

Jako wybitny aktor daje się poznać naszej publiczności za dyrekcji Hellera, Żelazowskiego, Tarasiewicza i Czarnowskiego, zaś jako aktor i reżyser, wybija się na pierwsze miejsce w sztuce „O skibę" Kossora i w „Szkole żon" Molliera. które to przedstawienia pozostały nagrodzone przez władze zagraniczne.

Niezapomnianym stał się Barwiński w swych kreacjach „Kordjana, Konrada Gustawa" i w rolach charakterystycznych jak „Kolega Crampton" i Kerżencew w „Myśli" Andrejewa, grając tę rolę w krak. teatrze „Bagatela", — o czem w swoim czasie z entuzjazmem pisała prasa Krakowska i warszawska. Pracuje On także jako reżyser aktor w teatrze poznańskim, gdzie również zdobywa sobie uznanie kulturalnej publiczności.

Dopiero w ostatnich latach, obejmuje kierownictwo teatrów w Łodzi i we Lwowie pociągnięty pracą organizacyjną. — Zmuszony tą koniecznością przestaje występywać, — pozostając niezmiernie dobrym kolegą swych współpracowników. —

Sezon 1922-23 teatru łódzkiego zapisuje złotymi zgłoskami kierownictwo p. Barwińskiego w swej historji.

Miasto to o charakterze międzynarodowym wprost zachwycone było wspomnianym sezonem teatru, co wykazywała frekwencja przy stałym 70 proc. obrocie sali, a nieznaczny deficyt, przewyższała zdobycz materjałów teatralnych w dekoracjach i kostjumach.



Prof. Czesław Zaremba.

Z niebywałym zachwytem rozpisywała się prasa łódzka o sezonie Dyr. Barwińskiego zwłaszcza stary krytyk i naczel. redaktor Neuer Łodz. Zeitung, ś.p. Milker, jak niemniej też wybitny przedstawiciel społeczeństwa i znawca teatru prof. Dr. Sterling. Nazwali oni sezon Dyr. Barwińskiego, najlepszym w Łodzi od czasów M. Wołowskiego i Gawalewicza.

Powiedzenie to uwypukla fakt, że w tym międzynarodowem mieście udało się Barwińskiemu grać z powodzeniem „Sułkowskiego" 25 razy, Horsztyńskiego 22 razy i wiele wybitnych dzieł z literatury obcej, (jak Peer-Gynt 30 razy).

To też nic dziwnego, że po ustąpienia Dyr. Barwińskiego z kierownictwa teatru łódzkiego i objęcia przez Niego teatrów Lwowskich, nowa Rada miejska miasta Łodzi ze śp. prez. Cynarskim, czyniła usilne starania by Go z powrotem dla Łodzi pozyskać, — pozostał jednak niewzruszony, gdyż pragnął służyć teatrom lwowskim, z którymi łączyły go wspomnienia dawnych, a tak pięknie przeżytych lat.

Z powyższego widzimy, że kierownictwo teatrów lwowskich obejmuje artysta obywatel, który całą duszą oddaje się sprawom, do których Ojczyzna i obowiązek Go powołuje.

Prof. Czesław Zaremba, to postać we Lwowie znana, lubiana i szanowana. Syn ziemi krakowskiej, studjował na politechnice lwowskiej inżynierję, a następnie ukończył filozofję na Uniwer. J: K., — rozpoczętą zaś pracę doktorską musiał przerwać z powodu wybuchu wojny.

Już jako młody chłopiec, zdradza wielkie zamiłowania do muzyki, organizuje chóry chłopięce, sam zaś w czasie studjów uniwerzyteckich poświęca się studjom muzycznym.

Potęga duszy artystycznej Czesława Zaremby nie pozwala Mu zasklepić się w dociekaniach filozoficznych, — po ukończeniu szkoły śpiewu w kraju, wyjeżdża za granicę, gdzie kończy studja śpiewacze.

Powróciwszy do kraju, wstępuje do teatrów lwowskich, jako wybitny już artysta scen zagranicznych, za czasów dyrekcji śp. Hellera. Słyszy Go Lwów i podziwia w Quo-vadis w roli Petronjusza, — w Carmenie jako Toreadora, zaś w strasznym Dworze jako Stolnika. Krytyka lwowska bardzo życzliwie powitała młodego, ale utalentowanego artystę, zaliczając Go do największych zdobyczy ówczesnego sezonu. Dyr. Zaremba, nie ustaje jednak w pracy i mimo zdobytych laurów, wyjeżdza za granicę i tam występuje na światowych scenach, aby następnie powrócić do ukochanego Lwowa i tu krzewić sztukę śpiewu. Otwiera więc prywatnę szkołę śpiewu, obejmując równocześnie stanowisko profesora w konserwatorjum lwowskiem.

Na tym polu położył prof. Czesław Zaremba niespożyte zasługi — jako znakomity pedagog — śpiewak wyszkolił całe zastępy polskich sił śpiewaczych, które rozsiane niemal po całym świecie przynoszą prawdziwą chlubę polskiemu artyzmowi a w szczególności Dyr. Cz. Zarembie.

Dość wspomnieć, że ze szkoły prof. Zaremby wyszły takie siły jak Panie: Sari, Rotowska, Szlemińska (obecnie zaang. na I. stanowisko do teatru poznańskiego), Zamorska, Chodakowska, — zaś panowie Freszel, Rejchan, Hołyński, Martini, Roman Mossoczy i wielu innych wybitnych artystów występujących na scenach zagranicznych.

Niezwykłe zalety charakteru, bezinteresowność i głęboka miłość jaką żywi dla swych uczuć, sprawiły to, że dziś Dyr. Zaremba, otoczony jest w świecie artystycznym głęboką miłością i szacunkiem, a czego dowodem jest Jego stały kontakt z uczniami, chociażby zbierali oni zasłużone laury nawet za morzami.

W takich to rękach los teatrów lwowskich spoczywać będzie, dając nam rękojmę, — że tak dramat kierowany wyłącznie przez Dyr. H. Barwińskiego, jak i kierownictwo muzyczne pod wytrawną batutą prof. Cz. Zaremby, złoży repertuar hołdujący wielkim dziełom literackim i ogólnym potrzebom narodowego ducha.

Teatry więc lwowskie pozostaną dalej w swej pięknej tradycji, — kolebki polskiej sztuki teatralnej oraz krzewicielki kultury i ducha narodowego.

bewój.

TARGI WSCHODNIE!

Siedząc u stóp Karpat na wypoczynku, patrzę z uroczej „Bani" na szczyt „Rokity" na której rozkołysany las świadczyłby, że cały świat zasłuchany w gwizd fujarki pastuszka owiec na połoninach, zasnął znużony upałem i wakacyjnem lenistwem. —

Tak ale nie jest. — Tam za górami, — hen daleko — w moim rodzinnym ukochanym Lwowie, wre gorączkowa praca. — Tam „orlęta pokoju" przygotowują wielkie dzieło twórczości Polski, — tam u szczytu parku Kilińskiego, warczą maszyny i pracuje tysiące robotników, aby udowodnić światu, że Lwów chociaz „prowincja" potrafi zdobyć się na wielki gest i zdoła wykazać swoją niespożytą energją na pożytek i chwałę ojczyzny.

A wśród tych tysiącznych rzesz pracowników, uwija się Dyr. Puchalski, z chronometrem w ręku i bada czy punktualnie 2. września wszystko ukończone zostanie — no — boć to dzień otwarcia Targów-wschodnich.

Słyszę z za gór gwizd parowozów, które skrzętnie zwożą eksponaty z całej Polski, — bo czas już, krótki.

I pomyśleć, że przez pełnycb 10 dni, będziemy gościli w bohaterskim Grodzie, najwybitniejsze osobistości Polski, czołowych przedstawicieli przemysłu rodzimego, że przybędą do nas liczne wycieczki zagraniczne aby się naocznie przekonać, że Lwów sam — per fidelis, jako kresowa twierdza nie tylko tęgo bić, ale i tęgo pracować umie. I cieszy się Obywatel Lwowski, raduje się dusza pięknej Lwowianki, że będzie miała możność przez 10 dni, pokazać światu to przysłowione „złote serce Lwowa", że będzie mogła gościć — gościć serdecznie wszystkich tych, którzy do nas przyjadą.

Przybywajcie więc licznie, — wystawa narzędzi ogniowych, silnie obsadzona w pawilonie Centralnym i Nafta, a jak się udały Targi, opiszę w następnym numerze.

Karpaty w sierpniu 1928. *bewój.*

Dział fachowy,

B. WÓJCIKIEWICZ.
Radca pożarnictwa

POŻARY SAMOCHODÓW.

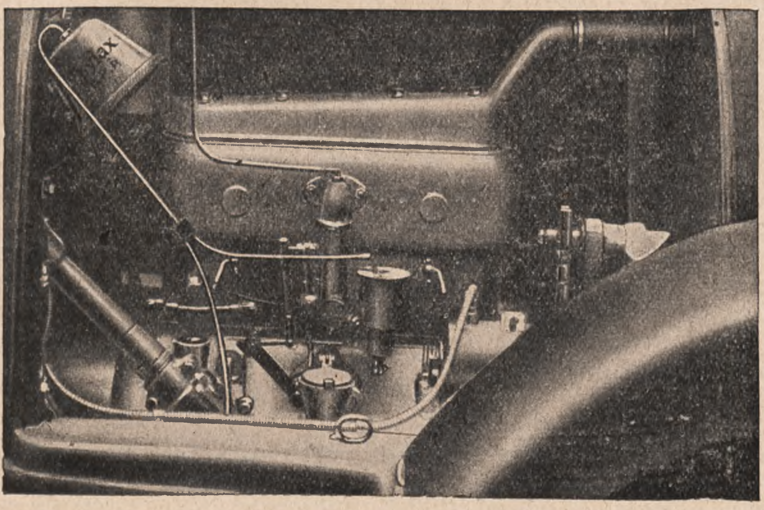
Każdy automobilista wie doskonale, że w każdej chwili spodziewać się może pożaru silnika spalinowego, który poruszany jest materjałami eksplodywnymi, jak benzyna i benzol. Z tej też przyczyny takie same niebezpieczeństwo grozi, samochodom ciężarowym (pożarowym), łodziom motorowym i samolotom.

Przez nieuwagę rozlana benzyna a nawet oliwa w pobliżu rur wydmuchowych, które są gorące, tworzy łatwopalną a nawet eksplodywną mieszaninę, która zapala się o ile nie od samego gorąca, to bardzo często od porzuconego przez nieuwagę zapałka lub niedopałka z papierosa.

Większa część pożarów ma swoją przyczynę w gaźniku, który zmontowany jest bezpośrednio przy motorze i okryty z nim dość szczelnie t. zw. maską.

Wciśnięcie się obcego ciała do wentyla, zatarcie prowadnika wentylowego lub złamanie sprężyny przy wentylu sawnym, a wreszcie nieprawidłowy moment zapału lub wsteczne uderzenie (kopnięcie) przy startowaniu motoru, spowodować może pożar gaźnika.

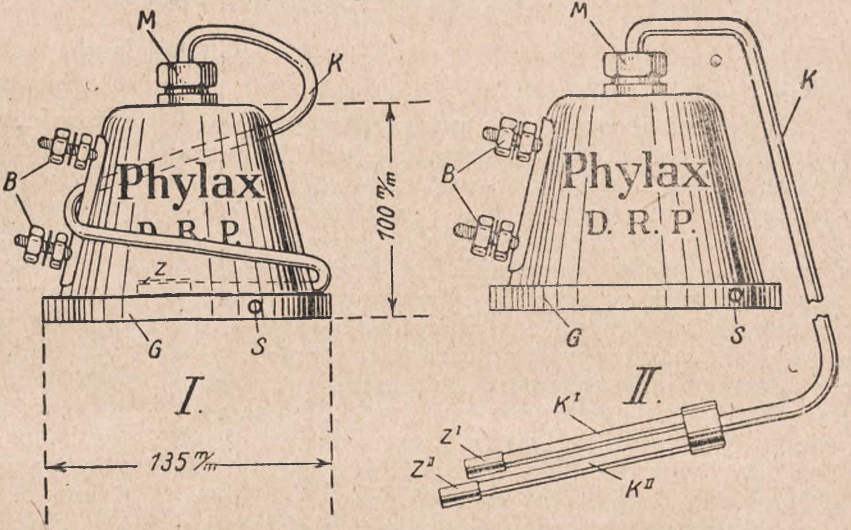
Pożar taki jest niebezpieczny zwłaszcza w czasie jazdy, gdyż nie jest widoczny dla prowadzącego, albowiem zasłania go maska, pod którą wytwarza się gorąco około 2000°, powodu-



jące w rezultacie eksplozję gaźnika, a w którym to wypadku uratowanie wozu należy do wyjątków.

Praktyczne Niemcy wynalazły samoczynny aparat gaśniczy „Phylax“, który montuje się na wewnętrznej stronie deski rozdzielczej, a który pewnie i stanowczo gasi samoczynnie każdy pożar w zarodku powstały pod maską samochodu.

Automat „Phylaxa“ zbudowany jest w kształcie dzwonu 100 mm wysokiego o dolnej średnicy 135 mm, a więc stosunkowo mały aparat o wadze



2 kg. — wykonany z mosiądzu niklowanego. Spód aparatu zamknięty jest płytą, którą przytrzymują śruby „G“ i „S“. Zapomocą śrub „B“ przymocowuje się aparat pod maską na desce rozdzielczej do specjalnej podkładki.

Przez rurki miedziane „K“, które na końcach rozdwajają się biegnie zapał, który pod mutrą „M“ łączy się z odpowiednio silnym ładunkiem wybuchowym, zaś rurki „K“ i „K“ na swych końcach mają bardzo czułe kapsle, które przy temperaturze ponad 1000° zapalają się i powodują eksplozję w siedzisku patrona „M“.

Powstała eksplozja zwalnia śruby „G“ i „S“ skąd z wielką siłą wylatuje proszek, wytwarzający w połączeniu z ogniem rodzaj pary i dymu, a który ma właściwość momentalnego pochłaniania tlenu, poczem błyskawicznie i pewnie gasi powstały pożar.

Jak widzimy na rysunku (Phylax wmontowany) to rurki płomienne rozchodzą się w dwuróżnych kierunkach — jedna biegnie do tak zwanego fartucha pod karterem, gdzie gromadzi się dużo ściekających materjałów palnych, druga do gaźnika, który jak już wyżej zaznaczyłem, grozi z rozmaitych powodów pożarem.

Aparat ładuje się ponownie bardzo szybko, radzę jednak przed wyruszeniem w drogę zbadać i usunąć przyczynę pierwotnego pożaru.

Jest jeszcze i ta dogoda, że pożary powstałe poza motorem i maską, można gasić ładunkiem zapasowym, który mieści się w odpowiednio skonstruowanej tubie.

Zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe udzielają dla wozów zaopatrzonych w automaty „Phylax“ 20% zniżki asekuracyjnej, a pozatem aparat ten stanowi naprawdę jedyny środek zapobiegający pożarom samochodów.

A więc baczność automobiliści! — Szczegółowych wyjaśnień udziela Dyrekcja Małop. Związku Straży Pożarnych.

BOLESŁAW WÓJCIKIEWICZ
Radca pożarnictwa

Rozwój pożarnictwa kolejowego.

(Ciąg dalszy)

LWÓW.

Drużyna ta została założoną w roku 1921 przez ówczesnego naczelnika warstatów inż. Tadeusza Gayczaka. — Zaraz po powstaniu tej drużyny przystąpiono energicznie do pracy aby ją wyposażyć w odpowiednie narzędzia ogniowe. — To też niemal w zaraniu powstania tej drużyny, postarano się swoim sumptem o tren szynowy, który się składa z jegnego wozu krytego pomieszczającego sikawkę parową, fabrykatu angielskiego z potrzebnywi narzędziami i przyrządami, drugi zaś wóz jest to cysterna o pojemności kilkunastu tysięcy litrów, która tworzy z pierwszym całość. Tren ten wyjeżdża do wszystkich pożarów zamiejscowych i stale stoi w pogotowiu. — Niebawem zakupiono też ręczną sikawkę „Kelob“ do automatycznego nakładania i zdejmowania z wózka, która okazała się bardzo praktyczną a równocześnie stała się przedmiotem pożądań innych drużyn kolejowych.—

W tymże samym czasie buduje również drużyna strażacka własnym sumptem i własnymi siłami na terenie warsztatów kolejowych wspaniałą wspinalnię, którą zastępca naczelnika Straży kolejowej p. Kazimierz Kaizer nagina pod względem konstruktywnym do potrzeb i wymagań miejscowych. Stwierdzić należy, że zapał całej drużyny był bardzo wielki, jeśli zważymy, że wkrótce stwożono osobny Komitej obywatelski. który zajął się ufundowaniem sztandaru dla kolejowej Ochotniczej Straży pożarnej. — Sztandar ten rozwinął „Orła białego“ z godłem kolejowem i jako pierwszy w Wolnej Polsce oznajmił Druhom kolejarzom, że Straż kolejowa pod tym godłem zawsze wiernie służyć będzie. —

Dnia 9. września 1924 powstaje myśl tworzenia bibljoteki, której realizatorem został adjutant korpusu p. Franciszek Heisig. — Obecnie bibljoteka ta posiada około kilka tysięcy skatalogowanych i należycie oprawnych dzieł różnej treści.

W roku 1925 przeprowcdzono ponowny kurs pożarniczy i przeciwgazowy.—

Na ogólnych popisach jakie Straż kolejowa lwowska przeprowadziła wyraził delegat Związku: „iż uważa Ochotniczą straż pożarną warsztatów Lwów, za perłę w wieńcu Straży Związkowych i z całą sumiennością postawić ją może, jako wzór dla innych drużyn kolejowych... — Ćwiczenia te wypadły nadzwyczajnie i zebrały wielką ilość obywateli, którzy brawurę l odwagę poszczególnych członków wynagradzali żywemi oklaskami.

Pierwszym naczelnikiem tej Straży był śp Stanisław Marecki, zaś prezesem Inż. Gayczak.— Obęcnie jest prezesem p. Inż. Biszewski a naczelnikiem p. Kazimierz Kaizer. —

Placówka ta więc ma dziś za sobą bogatą tradycję, składa się z bardzo dzielnych strażaków, którzy dali dowód swej dzielności jeszcze w tym czasie, kiedy ta Straż niemal papierowo istniała bo w roku 1918. Stanęło ich wtedy klku do mojej dyspozycii jako ówczesnego Komendanta Wojskowej Straży pożarnej przy eksplozji amunicji na Dworcu Czerniowieckim a za szczególną odwagę odznaczeni zostali gwiazdami wydanemi przez Komitet Wojskowy i pochwalnemi listami ze strony Związku. —

I dziś niema pożaru, aby nie brała w nim Straż kolejowa lwowska skutecznego udziału, gdyż pełni ona stale pogotowie nocne, a obecnie ma już opracowany plan do automobilizacji, tak, że wkrótce należy spodziewać się, iż Straż pożarna kolejowa lwowska, stanie się placówką pożyteczną nie tylko dlą samej kolei, ale też będzie służyła ogólnemu dobru publicznemu, wyjeżdżając do wszystkich pożarów, któreby zagrażały niebezpieczeństwem kolei. — Dziś jest ona placówką, która na prawdę świeci przykładem wszystkim strażom kolejowym na terenie Dyrekcji lwowskiej i stnnisławowskiej. —

B. WÓJCIKIEWICZ
radca pożarnictwa.

Zakładanie Straży pożarnych
w gminach wiejskich.

(Ciąg dalszy).

Mamy więc straż pożarną, opartą na statutach ogólno strażackich, która ma obowiązek bronienia życia i dobra wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, wyznania, przynależności partyjnej i kastowości.—

Jeżeli taka straż w gminie istnieje to posłuchajcie Panowie Wójcie, jak ona powstała.—

Otóż kursista, któregoście wysłali na naukę do miasta, powrócił do waszej gminy i po nabożeństwie w cerkwi czy w kościele, zebrał wszystkich obywateli, a przy sumiennem poparciu naczelnika gminy, wytłumaczył ludziom konieczność organizacji obrony na wypadek pożaru, wytłumaczył, że straż Pożarna niema nic wspólnego z polityką, że organizacja ta służy wyłącznie dobru obywateli.—

Zrozumieli go tak Polacy jak i Rusini i zgłosiło się do tej straży 30 ludzi od 18—40 lat, których nazwiska spisał kursista na arkuszu papieru.

Wtedy zwołał już wójt, wszystkich zgłoszonych do kancelarji gminnej, podziękował im, za zrozumienie niebezpieczeństwa, jakie gminie grozi z powodu braku straży, na wypadek pożaru i otworzył I. Walne Zebranie członków, na którem nastąpiło: 1) przyjęcie statutu, 2) wybór Zarządu Straży, 3) budowa szopy na narzędzia z wartownią i uzyskanie stałych funduszów na cele straży poż., 4) jakość i ilość koniecznych a zakupić się mających przyborów pożarnych, 5) zgłoszenie się do Małopolskiego Związku Straży pożarnych z prośbą o wysłanie do gminy instruktora ze Lwowa i poczynienie starań o uzyskanie dla straży subwencji.

Otóż przejdźmy cały porządek spraw załatwionych na tem zebraniu.

1) Statuty już gotowe wydrukowane w języku ruskim, a oparte na wymogach ogólno strażackich i zatwierdzone przez władze, otrzymał zapobiegliwy wójt, już 2 tygodnie przed zebraniem z Małop. Związku Straży pożarnych we Lwowie (Piekarska 26), — do którego tak napisał: „Szanowni Panowie! Ponieważ wspólnie z wyszkolonym przez Was instruktorem pragnę założyć w naszej gminie Straż, przeto proszę nadesłać pod moim adresem potrzebne druki i informacje.

Ponieważ w naszej gminie mieszkają przeważnie Rusini przeto, proszę przysłać statuty pisane po rusku. Prośbę niniejszą przedkładam, nie ze względu na szowinizm, ale ze względu na to, że ludzie w naszej gminie nie dość dobrze jeszcze po polsku czytają.

Chcemy, aby nasi strażacy, należeli do wspólnej rodziny strażackiej, — gdyż rozumiemy, że w straży pożarnej niema żadnych różnic narodowościowych i dla tego straż musi być „strażacka“, a nie polska lub ukraińska. — Proszę o szybkie załatwienie, zaznaczam, że po definitywnem zorganizowaniu straży przystąpimy do Waszego Związku i prześlemy wkładki organizacyjne“.

Statuty te przyszły na czas i zebrani, po dokładnem ich przeczytaniu zatwierdzili, w dowód czego, 5 najpoważniejszych gospodarzy podpisało te statuty (w 5 egzemplarzach) i wraz z podaniem do Województwa o zatwierdzenie uchwalili przesłać do Związku we Lwowie, który je odeśle do odnośnych Władz,

2) Wybrano prezesem straży miejscowego właściciela dóbr, zaś jego zastępcą samego wójta, — naczelnikiem ze względu na znajomość techniki pożarniczej wybrano „kursistę“, który także znany jest w gminie z energji i jest ogólnie szanowany.

Sekretarzem wybrano ekonoma z folwarku, gdyż ten zna dobrze pisarkę, zaś na skarbnika powołano najbogatszego w gminie gospodarza, który też cieszy się wielkim szacunkiem i darzą go w gminie bezwzględnem zaufaniem, wreszcie na stanowisko magazyniera powołano starszego kowala, który uważany jest we wiosce za bardzo sumiennego, uczciwego i starannego rzemieślnika. Wybrano jeszcze do Zarządu straży jednego poważnego obywatela, któremu wprawdzie żadnej funkcji nie przydzielono, ale który na wypadek nieobecności naczelnika, ma go zastępywać, jako że przed 20 laty ukończył kurs strażacki.

Do zarządu straży, weszło więc 7 + 3=10 najpoważniejszych obywateli, którzy jako czynni członkowie, ujęli ster losów straży pożarnej. — Jeszcze 3 obywateli utworzyło Komisję rewizyjną, która ma co 3 miesiące badać rachunki straży.— Wybrano więc do Komisji księdza ruskiego, księdza polskiego i właściciela młyna żyda, który chętnie oddał swe usługi dla straży.

3) Ponieważ straż musi mieć odpowiednie pomieszczenie na narzędzia i na pełnienia służby wartowniczej, jako też lokal, w którym członkowie mogliby się zebrać, uchwalono, aby w środku wsi pobudować z drzewa, gliną tynkowaną a dachówką pokrytą szopę (według planu nadesłanego ze Związku).

Drzewo ofiarował bezpłatnie pan dziedzic, (jako prezes straży) na blachę złożyli się wszyscy właściciele realności, bo to nie wiele kosztuje, a robociznę dał każdy obywatel ze wsi, boć to każdy z nich jest jakimś majstrem.

I tak tanim kosztem stanie piękny budynek strażacki.

Gmina posiada 1.000 zł. gotówki na cele straży, we wsi jest 1.200 obywateli i gdy każdy opodatkuje się na ten wspaniały cel **jednym złotym** rocznie i urządzi się kilka zabaw, a wreszcie uzyska się subwencję z P. Z. U. W. (podanie wnieść przez Związek), — fundusze na pierwsze potrzeby znajdą się i straż może przystąpić do zakupna narzędzi.

Ale jakich, ile i gdzie napiszemy w następnych numerach. C. d. n.

Wiadomości gospodarczo-ekonomiczne.

PILNUJMY SWEGO.

Od kilku lat Państwowy Bank Rolny udziela kredytów w nawozach sztucznych, Kredyty te z roku na rok zwiększają się, ale nie w tym stopniu w jakim by tego należało oczekiwać ze względu na dobro Państwa. Czem więcej rolnik będzie produkować zboża, tem będzie w Państwie lepiej, gdyż wtedy nie będziemy mogli sami wywozić zagranicę, wtedy będzie jeszcze lepiej.

Otóż, aby osiągnąć polepszenie powinniśmy dążyć do powiększenia zużycia nawozów sztucznych, gdyż przez używanie tych nawozów możemy wydatnie podnieść produkcję rolnictwa.

Również jest bardzo ważnem, aby uprawa roli była lepszą, bo nawóz sztuczny nie da dobrego plonu, jeżeli będziemy wysiewać na ziemi zachwaszczonej. źle obrobionej, bez użycia ulepszonych narzędzi rolniczych, bez wysiewania doborowych nasion, bez należytego doczyszczania nasion, bez zmeljorowania roli i t. p.

Przy rozpowszechnianiu nawozów sztucznych jest rzeczą niezmiernie ważną, aby nawozy były należytej jakości, aby cena ich była dostępna i aby można było nabywać te nawozy na dogodnych warunkach kredytowych. Te trzy zasadnicze sprawy uwzględnione są w możliwie szerokich granicach przez akcję kredytową Państwowego Banku Rolnego.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o jakość, to nawozy sztuczne są wysyłane bezpośrednio z fabryk całemi wagonami do organizacyj spółdzielczych, do komunalnych kas oszczędności, a w braku tych instytucyj, nawet grupom rolników bezpośrednio, jednak w ilościach nie mniejszych, niż jeden wagon.

Przy wysyłce nawozu fabryka dokonuje analizy zawartości procentowej azotu, kwasu fosforowego lub tlenku potasu i według tej zawartości oblicza się należność za nawóz sztuczny. Odbiorca nawozu sztucznego (spółdzielnia, kasa komunalna, lub grupy rolników) mogą po nadejściu wagonu z nawozem na ich stację wziąć próbę w przepisany sposób i odesłać do kontroli, t. j. do ponownego zbadania, czy zawartość procentowa odpowiada analizie, którą zrobiła fabryka. W ten sposób rolnik ma dostateczną gwarancję, że otrzymuje nawóz sztuczny należytej jakości. Rolnicy dobrze wiedzą i opowiadają sobie jak to czasem nawozy są zafałszowane domieszką zwyczajnego piachu, przez nieuczciwych pośredników.

Co się tyczy ceny, to jeżeli rolnik nabywa nawozy sztuczne za pośrednictwem swojej spółdzielni, kasy komunalnej i tp. to powinien płacić za nawóz cenę fabryczną z dodaniem tylko kosztów przewozu koleją i końmi, oraz nieznacznych drobnych wydatków sprzedawcy.

Może powstać pytanie, co za korzyść ma spółdzielnia lub kasa komunalna, jeżeli sprzedaje te nawozy tylko po cenie fabrycznej z dodaniem niezbędnych kosztów, Otóż na to odpowiadamy, że zarobek dla spółdzielni lub kasy komunalnej mieści się w rabacie, z którego korzysta ta spółdzielnia, lub kasa komunalna. Więc w interesie każdego rolnika leży dopilnowanie, aby nie przepłacać za nawozy sztuczne. Tę sprawę powinien załatwić sam rolnik, żądając okazania cen fabrycznych. Ceny fabryczne ogłaszają fabryki. Również Państwowy Bank Rolny wymienia te ceny w swoich okólnikach.

Gdyby się zdarzyło, że rolnik zapłaci za nawozy więcej niż się należy, rada na to jest w napisaniu listu o takim wypadku do Państwowego Banku Rolnego. Można się spodziewać, że Bank rzecz sprawdzi i nie dopuści, aby od rolnika pobierano za nawozy ceny wygórowane.

Kwestja kredytu jest załatwiona przez Państwowy Bank Rolny w ten sposób, że rolnik za kredyt w nawozach sztucznych, nie powinien płacić więcej, jak 8 względnie 9 proc. rocznie (warunek sprzedaży na jesień 1928 r.). Jeżeli za kredyt gotówkowy dziś conajmniej trzeba płacić 12 proc., to 8—9 proc. jest stopą tanią. Termin kredytów w nawozach sztucznych jest ustalony w sposób następujący: dla nawozów dla siewu wiosennego, termin płatności przypada w dniu 15. listopada tegoż roku, dla nawozów dla siewu jesiennego — termin płatności przypada od stycznia do 15. marca następnego roku.

Radzimy przemyśleć te uwagi i pamiętać, aby nie płacić ani drożej za nawozy sztuczne, ani tembardziej nie płacić droższego oprocentowania.

Dbajmy sami o swoje sprawy. (*Arol*).

ZAMACH NA HODOWCOW TRZODY.

Wywóz z Polski do Austrji trzody chlewnej jest b. rozwinięty. W pierwszej połowie r. b. Austrja sprowadziła razem 300.000 sztuk świń z czego przeszło 263.000 z Polski. Dotychczas cło na polską trzodę chlewną było umiarkowane. Natomiast ostatnio z nieuzasadnionych powodów Austrja projektuje znaczną podwyżką cła, a mianowicie z około 16 zł. za 100 kilo żywej wagi do 32 zł. Ministerstwo Rolnictwa w sprawie tej zwołało 31 lipca r. b. konferencję, w której uczestniczyli przedstawiciele Rządu, Centralnych Organizacyj Rolniczych i Eksporterów trzody chlewnej. Po wyczerpującej dyskusji zebrani uznali, że należy: 1) przeciwdziałać zamiarom Austrji w tej sprawie, — 2) poprzeć hodowlę trzody przez zamknięcie wywozu pasz treściwych i podniesienie stawek celnych na tłuszcze przywożone z zagranicy. 3) Zwrócić się do władz weterynaryjnych o umożliwienie szerokim warstwom rolników korzystania ze szczepień ochronnych. Zarządzenia te są dla rolnictwa niezbędne, gdyż inaczej hodowla trzody — podstawa bytu drobnego rolnika — byłaby poważnie zachwiana. (*Arol*).

NOWY ODDZIAŁ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Przewidywane jest na jesieni otwarcie nowego oddziału Państwowego Banku Rolnego w Kielcach z działalnością na woj. Kieleckie (*Arol*).

Lwów, 1. września 1928. Rok XLVI.

Adres Związku: Lwów, Piekarska 26

PRZEWODNIK POŻARNICZY „ZWIĄZEK"

Tel. 60-59 i 14-84. P. K. O. Nr. 408.362

Organ Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie.

Z działalności Ochotniczej Straży Poż. P. K. P. w Przemyślu.

Jak już kilkakrotnie zaznaczaliśmy, że do jednego z czołowych miejsc w Ochotniczych Strażach pożarnych P. K. P. zaliczyć należy Straż Przemyską. Obecny stan drużyny tej wynosi 35 strażaków, znakomicie wyszkolonych i ideologją strażaka ochotnika przejętych. Działalność tej placówki w ostatnich czasach wzmogła się przez czynny udział w kilku poważnych pożarach (między innemi przy pożarach rejonów warsztatowych P. K. P. w Medyce i Ustrzykach Dolnych.) O doskonałem wyszkoleniu drużyny świadczą otrzymane 2 dyplomy honorowe, zdobyte na zjazdach strażackich w Chyrowie i Dobromilu, jak niemniej zdobyła sobie ta Straż pełne uznanie na Ogólno-Państwowym zjeździe we Lwowie i Poznaniu. Ażeby podnieść znacze-



Korpus Och. Str. Poż. P. K. P. w Przemyślu.

nie wśród szerszych warstw tej tak pożytecznej placówki humanitarnej, założono w ostatnich czasach bibljotekę strażacką, która przez intenzywną pracę zarządu liczy już dzisiaj około 1000 dzieł, a korzystają z niej nie tylko czynni członkowie, lecz i szersze warstwy społeczeństwa.

Przystąpiono też do wyszkolenia drużyny w obronę przeciwgazowej i lotniczej. Znany ze swej działalności Naczelnik tejże Straży Bronisław Kornecki i zastępca jego Władysław Werner, po ukończeniu kursu przeciwgazowego i lotniczego we Lwowie, szkolą swoją drużynę, która to już dzisiaj na wypadek potrzeby pomocy w obronie przeciwgazowej i lotniczej w zupełności swemu zadaniu odpowie. Ponadto naczelnik Bronisław Kornecki, jako instruktor, szkoli nie tylko swoją drużynę, lecz cały personal warsztatowy, by tenże w razie potrzeby mógł się stać materjałem pomocnym w walce z gazami trującymi. — Nie ominięto też kursu wodnego, przeprowadzonego



Naczelnictwo O. S. P. — P. K. P. Przemyśl.

przez M. Z. S. P., gdzie wydelegowano dwóch z drużyny a to: Władysława Barańskiego i Zygmunta Lewkowicza, którzy ukończyli wspomniany kurs z postępem celującym.

Przemyśl jako siedziba VII okr. Straży pożarnych, na czele którego stoi niezmordowany w całem tego słowa znaczeniu „urodzony Strażak“ Ludomił Fiałkiewicz, 40-letni Jubilat, odznaczony wieloma medalami, wraz z wspomnianym już wyżej Naczelnikiem Bronisławem Korneckim objeżdżają w dnie wolne od prac (tj. niedziele i święta) Straże pożarne swego okręgu, wykładając i zachęcając tak członków Straży, jak i społeczeństwo, do obrony przeciw-pożarowej, przeciw-gazowej i lotniczej, a za pracę swoją otrzymał naczelnik Bronisław Kornecki od Gł. Zw. Str. Poż. Rzptej Polski, srebrny medal zasługi.

Prócz wspomnianych prac, jaką rozwinęła Straż kolejowa Przemyska, dzięki staraniom i zabiegom st. radcy p. inż. Kuczyńskiego, prezesa tejże Straży, poszczycić się ona już dzisiaj może własną wspinalnią, remizą z sześcioma sikawkami, wszelkiego rodzaju drabinami — a w najbliższym zaś czasie przystąpić ma do podwyższenia wspinalni do 3-go piętra. Otrzymać ma sikawkę motorową, wagon „cysternę“ na wodę i rozszerzenia strażnicy.

W dniu 6-go maja br. święcono uroczyście dzień patrona św. Florjana. W uroczystości tejże brało udział całe społeczeństwo, ceniąc tak ważną placówkę, jaką jest Ochotnicza Straż pożarna — zaś po uroczystem nabożeństwie udekorował st. radca inż. Ludwik Kuczyński imieniem Gł. Związku Str. poż. Naczelnika Bronisława Korneckiego srebrnym medalem zasługi i krzyżem zbrojnego czynu, nadanym przez Komisję Nadawczą W. S. K. w Warszawie, Naczelnika B. Korneckiego, Adjutanta Jana Ramzę i Chorążego Rudolfa Łuczyńskiego.



Dekoracja Naczelnika Br. Korneckiego.

Jak z powyższego wynika, Ochotnicze Straże pożarne kolejowe rozwijają się w szybkiem tempie i wzrastają z dnia na dzień, powołując do pracy coraz to nowych chętnych jednostek w tem przekonaniu, że li tylko przy takiej pracy, wkrótce zabłyśnie na naszym horyzoncie dzionek jaśniejszej przyszłości i wówczas będziemy mogli porównać się naszymi czynami z czynami Ochotniczych Straży pożarnych za granicą.

Z życia strażackiego.

Powiatowy kurs pożarnictwa w Sanoku.

Powiatowy kurs pożarnictwa w Sanoku, odbył się w dniach od 3. do 6. VII. 1928. Na kurs powyższy zgłosiło się 16 delegatów gmin tamt. powiatu, z których to wszyscy zdali przepisany egzamin.—

Dnia 6. o godz. 5. popołudniu odbył się egzamin teoretyczny i popis praktyczny, na który przybyli: Starosta Stanisław Michałowski, Dyrektor fabryki wagonów Gayczak, Komendant Policji Frankiewicz, Burmistrz miasta Dr. Jan Rajchel, Inspektor szkolny Szemelowski, Inspektor P. Z. U. W. Nadziakiewicz, Naczelnik gminy Posada Olchowska, Maciej Kluska, Naczelnik warsztatów fabryki wagonów Bratro Adam, Honorowy Naczelnik V. Okręgu Franciszek Kuszczak, Naczelnik Okr. Miron Kuszczak, Naczelnik Ochotn. Str. Poż. w Sanoku Marjan Szajna, Naczelnik Och. Str. poż. Fabryki wagonów Kurpielski Józef wraz



z korpusem Straży liczącym 20 ludzi umundurowanymi i kompl. uzbrojonymi, Naczelnik Ochotn.- Straży pożarnej Posada Olchowska, Gacek Jan z plutonem Straży,- delegaci Rady miejskiej, wojska i zaproszeni goście.— Po popisie kursistów, z którego nadzwyczaj zadowolonym był Starosta, wykonała ćwiczenie popisowe (pożar dachowy) Ochotnicza Straż pożarna fabryki wagonów, wspólnie z Ochotniczą Strażą pożarną Posady Olchowskiej.—

Po popisie odbyło się wspólne przyjęcie urządzone przez Wydział Rady Powiatowej, jako też wspólna fotografja.

Kurs ten z ramienia Małop. Zw. Straży poż. przeprowadził instr. St. Łobocki.

Publiczność a Straż pożarna. Celem ułatwienia m. Straży pożarnej, spieszącej do ognia, jak najszybsze przybycie na miejsce pożaru i uniknięcie wypadków, o jakie nie trudno skutkiem b. szybkiej jazdy m. Straży pożarnej ulicami, wydało swego czasu Wojew. Lwow. rozporządzenie,* na mocy, którego zarówno publiczność piesza, jak i wszelkiego rodzaju pojazdy obowiązane są w czasie przejazdu trenu m. Straży poż. wstrzymać się aż do czasu, gdy cały tren przejedzie. — Rozporządzenie to istnieje, ale na papierze, ponieważ skoro tylko pojawi się na ulicy tren pożarny, wszyscy zachowują się tak aby utrudnić mu przejazd. Piesi przebiegają przez ulicę a wozy i dorożki zajeżdżają mu drogę, skutkiem czego Straż musi o wiele powolniej jechać. Możeby policja wdała się w tę sprawę i ową „publiczność“ nauczyła, jak się ma zachować, aby ułatwić Straży pożarnej spełnienie je obowiązku.

* Rozporz. Wojew. Lw. z dn. 3 list. 1925 o uregul. ruchu uliczn. § 11, § 35, § 36.

Odprawa Naczelników Okręgu Lwowskiego.

Dnia 26. VIII. b. r. odbyła się odprawa Naczelników straży pożarnych 4 powiatów, Lwowskiego, Gródka Jagiell. Bóbrki i Jaworowa.

W odprawie wzięli udział, delegat MZSP. st, instr. Sroka Michał, Naczelnik Okręgu Kaizer Kazimierz, Sekretarz Dobrzański Władysław instruktor Lwowskiej zawodowej straży pożarnej Grankowski, oraz 45 delegatów wzgl. naczelników.

Odprawie przewodniczył Nacz, Kaizer, który gorącemi słowy powitał przejezdnych Naczelników, dalej wygłosił dłuższe przemówienie delegat MZSP. instr. Sroka wzywając wszystkich do współpracy.

Omówiono sprawę Zjazdów ćwiczebnych Okręgu Lwowskiego. Pierwszy Zjazd ćwiczebny postanowiono zwołać do Lwowa na dzień 9 września br. podczas którego odbędą się zawody w trzech grupach.

a) straży miejskiej, b) małomiasteczkowej, c) wiejskiej. Prócz tego poza konkursem odbędą się ćwiczenia wolne z toporkami.

Postanowiono również urządzić Zjazdy rejonowe po wsiach.

W końcu zatwierdzono kooptację Zast. Nacz. Okr. Zw. dha Kisiela prezesa str. pożar. w Brzuchowicach, oraz członka Rady Zawiadowczej dha. Jaworskiego i Kuczyńskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Nacz. Kaizer dziekując zebranym za współudział w obradach odprawę zamknął.

Komunikaty.

Małopolski Związek Straży Pożarnych zawiadadamia, że dnia 9. września 1928 odbędzie się Okręgowy Zjazd Straży Pożarnych we Lwowie wraz z zawodami. Wobec powyższego Związek wzywa do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w tymże a to dla zamanifestowania solidarności korporacyjnej.

Ze względu na to że, Dyrektor MZSP. Radca pożarnictwa B. Wójcikiewicz korzysta z urlopu wypoczynkowego który skończył się dnia 30 sierpnia b. r. protokolarne sprawozdanie ze zjazdu w Brzeżanach podamy w następnym numerze.

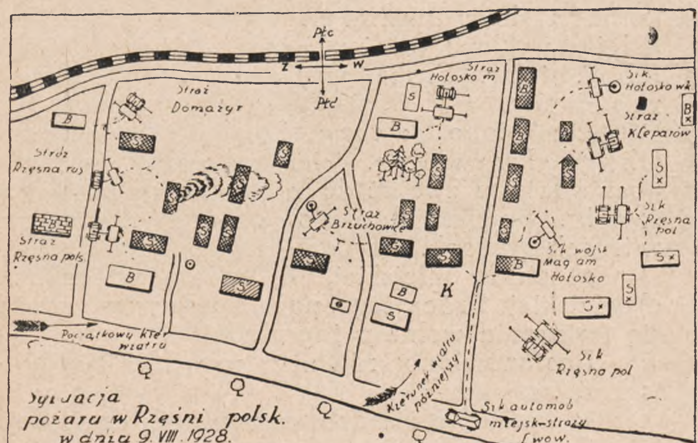
Groźny pożar w Rzęśnie polskiej.

Dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 17·10 wybuchł groźny pożar w Rzęśnie polskiej pow. Lwowskiego w zabudowaniach p. Józefa Pycha funkcjonarjusza kolei państwowej, wzniecony prawdopodobnie przez małoletnie dzieci.

W skutek silnego wichru, pożar z wielka szybkością zaczął się rozszerzać i chociaż zaraz po wybuchu pożaru na miejsce przybyła miejscowa straż pożarna z trzema sikawkami, to jednak w ciągu 20 minut 19 budynków było objętych płomieniami, albowiem wiatr przerzucał zapalone głownie przez kilka budynków, co też utrudniało akcję ratunkową.

Pożar byłby zniszczył o wiele więcej budynków gdyby nie nastąpiła zmiana kierunku wiatru, oraz przybycie z pomocą straży okolicznych. I tak z pomocą przybyła: 1) miejska straż pożarna ze Lwowa z sikawką motorową „zuchem“ i automobilowym zbiornikiem z wodą pod kierownictwem p. naczel. Ciećkiewicza,

2) Straż pożarna wojskow. zakładów amunicyjnych w Hołosku z hydroforem, przenośnym beczkowozem i oddziałem żołnierzy pod dow. kier. zakładu p. majora Necinka, oraz por. Duczyńskiego.



Szkic pożaru.

3) Och. Straż poż. w Hołosku małem z sikawką 4 kołow. beczkowozem pod dow. nacz. Walentego Szpali.

4) Och. Straż poż. w Hołosku wielkiem z sikawką 4 koł i beczkowozem pod dow. nacz. Marjana Kaufmana, oraz ochotnicze straże z Brzuchowic, Kleparowa, Rzęsny ruskiej, Domażyra i Kozic.

Dzięki energicznej akcji Straży pożarnych, przybyłych na początku akcji, pożar został zlokalizowany po 20 minutach, tak, że ogółem spaliło się 6 budynków mieszkalnych oraz 13 budynków gospodarskich,

Budynki spalone, były częściowo ubezpieczone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Szkoda ogólna wynosi kwotę 36.000— Nad porządkiem w czasie akcji ratunkowej czuwali Kmd. Posterunku P. P. p. Nuckowski oraz nacz. gminy p. Peszko Stanisław.

W końcu zaznaczyć wypada z radością poczucie obowiązku okolicznych Straży, które w stosunkowo bardzo krótkim czasie przybyły z pomocą straży miejscowej pomimo odległości jaka ich dzieli od Rzęsny polskiej, oraz stanu dróg jakiemi musieli przejechać, a wszczególności straże z Hołoska wk. i małego oraz z Kleparowa.

Wszystkim Strażom które do pożaru w Rzęśnie przybyły z pomocą, Zarząd Straży w Rzęśnie składa „Bóg zapłać“.

Akcją ratowniczą do czasu przybycia straży miejskiej kierował naczel. straży miejscowej druh Michał Hałup, poczem kierownictwo objął p. naczelnik Ciećkiewicz.

Pożar zupełnie ugaszono o godź. 23-ciej poczem pozostawiono na całą noc pogotowie pożarne z dwóch sikawek i 20 ludzi.

M. S.

Narażanie delegatów Związku na niepotrzebną stratę czasu.

W dniu 16. lipca br. zawiadomił przedstawiciel firmy aparatów gaśniczych „Knockaut“ Dyrekcję naszego Związku, że w tymże dniu o godzinie 5-tej popołudniu, odbędzie się próba gaszenia pożaru gaśnicami pianowemi różnych typów, na dziedzińcu Zakładów Kulparkowskich, na którą to próbę gorąco zaprosiła wspomniana firma Dyrekcję Związku. — Z ramienia Związku wydelegowano pp. Podinspektora M. Kukczykajtisa, St. Instruktora M. Srokę i Instruktora Stanisława Łobockiego, zaś celem dokładnego ujęcia wyników próby, na łamach fachowego czasopisma „Walka z pożarem“ wyjechał na miejsce próby Odp. Redaktor p. J. Lachowski. — Próba była ujęta w ten sposób, że zapalono 2 stosiki z patyków, jeden większy drugi mniejszy, ten większy rozmiaru 60/100 cm^2, użyto do tego ręcznego aparatu pianowego dziesięcio litrowego i aparatu 100 litrowego na dwu kołach. — Trzeci pokaz był następujący: zgaszono 1 litr wylanej benzyny na ziemię, zaś aż trzy litry benzyny zgaszono aparatem 100 litrowym w zwykłym wiadrze 15 litrowym. — Czy potrzebna była na taki pokaz Komisja Związku — zadecydowali sami Panowie z firmy „Knockaut“, gdyż nie ośmielili się nawet zapytać Komisję o wynik tej próby. — O zastosowanie jakości pianowych aparatów gaśniczych w zakładach dla umysłowo chorych, nie omieszkamy w najbliższych numerach naszego pisma poruszyć.

Odpowiedzialny redaktor B. Wójcikiewicz.

Strażackie święto w Chyrowie.

Dnia 5. sierpnia b. r. odbył się, z okazji 35-lecia istnienia Ochr. Str. poż. w Chyrowie, Zlot Strażacki Okręgu Przemyskiego, wraz z uroczystością poświęcenia sztandaru i dekoracją zasłużonych członków.

Już wczesnym rankiem poczęła się gromadzić, brać strażacka z okolicznych miejscowości na dworcu w Przemyślu i tak: najpierw przybyła drużyna z Bolestraszyc, Ochot. Straż z Przemyśla i Straż P.K.P. aby udać się do Chyrowa. Jechał również J. Ek. ks. Biskup Fischer wraz z naczelnikiem Okręgu Fiałkiewiczem, dyrektor K.T.W. Ub. Rożen z małżonką, prezes str. z Niżankowic Dębicki właściciel dóbr ziem. i prezes Dobromilskiej Straży burmistrz F. Giebułtowicz nie licząc i nie wymieniając innych sympatyków strażactwa.

Poczem procesyjnie udano się do kościoła W rynku była pięknie ozdobiona brama — przy której znów burmistrz wraz z władzami i delegacjami wręczył staropolskim zwyczajem. J. Ek. bisk. na tacy chleb i sól.

Wróćmy teraz do drużyn strażackich! Na dworcu kolejowym uszykowane kadry strażackie zaś raport zdał druh wice naczelnik Ptaczek druhowi delegatowi Głównego Związku z Warszawy inż. Szubertowi który wraz z druh. podinsp. M.Z.Str. Poż. M. Kukczykajtisem i odp. Redaktorem czas. „Walka z pożarem" J. Lachowskim łaskawie przybyli na nasze święto.

Następnie udano się na rynek. Ponieważ druh Ptaczek zaniemógł objął więc komendę druh Kornecki naczelnik Str. P.K.P. z Przemyśla, który odebrawszy od poszczególnych Straży raporty złożył ogólny Naczelnikowi Okręgu Fiałkiewiczowi który ciepłemi i serdecznemi słowy powitał zebranych. Poczem udano się do kościoła na nabożeństwo. Na czele pochodu niosły nowy sztandar Chyrowski młodziutkie na biało ubrane dziewice. Za niemi kroczyły drużyny ze starszyzną z Chyrowa, Nowego Miasta, Komarowic z muzyką z Przemyśla, Wyszatycz, Bolestraszyc, Krasiczyna, Huczka, Dobromila, Niżankowic z kapelą z Sąsiadowic. Pochód ten zamykała straż PKP z Przemyśla, zaiste wprost imponujący to był widok! Strażaków bowiem było około 400 z 10 sztandarami i 2 kapelami — co najlepszem jest świadectwem jak świetnie rozwinął się Okręg Przemyski pod umiejętnem i dzielnem kierownictwem druha naczelnika Ludomiła Fiałkiewicza.



J. E. ks. biskup Fiszer w otoczeniu władz w czasie defilady.

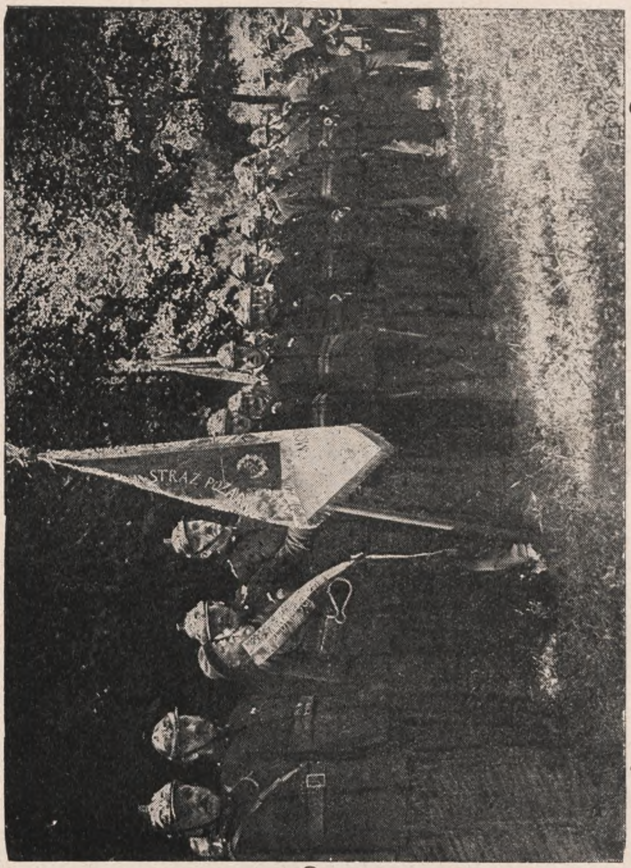
Po drodze wsiadały drużyny strażackie kolejno najpierw z Niżankowic z kapelą, dalej z Nowego Miasta i Komarowic z kapelą, następnie z Dobromila i część z Huczka, bo druga część udała się kołowo wraz z wozem rekwizytowym, i przyborami pożarnemi. Wreszcie wsiadła drużyna z Posady Chyrowskiej.

Po przybyciu do Chyrowa przy pociągu powitała J. Ek. biskupa Fiszera delegacja miasta z p. burmistrzem Strzeleckim na czele — a wysiadający strażacy utworzywszy momentalnie szpaler, gromkiemi okrzykami witali dostojnego gościa. Zaś w pięknie udekorowanej poczekalni I. klasy, miejscowe duchowieństwo z ks. kanonikiem Wolskim na czele — witało swego Arcypasterza-przedstawiając miejscowy Komitet Obchodowy i Gminę Wyznaniową.

Następnie najczcigodniejszy Arcypasterz po-



Naczelnictwo z sztandarami przybyłych na zjazd straży w Chyrowie.



Nowy sztandar O. S. P. Chyrów z korpusem.



Drużyna przeciw-gazowa Przemyśl w Chyrowie.



J. E. ks. biskup Fischer z otoczeniem podczas ćwiczeń w Chyrowie.

święcił sztandar — wygłosiwszy przepiękne kazanie. Rodziców chrzestnych było mnóstwo tak, że trudno wszystkich z braku miejsca wymienić. Wymienimy tylko dwie pierwsze pary tj. PT. Zabawską i zastępcę Starosty ze Sambora Dra Gąsiorowskiego, dalej PT. burmistrzowa Strzelecka z druh. Naczelnikiem Okręgowym Fiałkiewiczem. Równocześnie pierwsze gwoździe wbił J. ks. biskup Fiszer, inżynier Szubert ks. Minist. Zakładu OO. Jezuitów w imieniu księdza prowincjała Ciska i rektora Konopki. Bardzo podniosłą chwilą było uroczyste ślubowanie chorążego.

Po nabożeństwie dokończono wbijanie gwoździ na dziedzińcu kościelnem a na rynku udekorował zasłużonych i osiwiałych w służbie strażackiej delegat Głównego Związku z Warszawy druh Inżynier Szubert, wygłosiwszy okolicznościowe przemówienie. Odnaznaczeni zostali medalem srebrnym, druh Jan Strzelecki z Chyrowa naczelnik i założyciel tamtejszej straży. Medalami bronzowemi, Michał Dembek naczelnik z Niżankowic i druh Sczepan Żywicki naczelnik z Nowego Miasta.

J. Ek. ks. biskub. Fiszer wręczył dyplomy honorowe za odbyte w r. 1926 zawody strażackie w Huczku następującym drużynom: z Chyrowa, z Niżankowic, z Nowego Miasta i Przemyśla miała, bo straż kolejowa otrzymała dyplom już wcześniej.

Nastęnie Naczelnlk Okręgu odczytał nazwiska odznaczonych za wysługę lat następujących druhów za lat 40 Józefa Andrusiewicza i Piotra Wohanki obu z Przemyśla

za 35 lat Sikocińskiego Józefa z Chyrowa

za 30 lat druh: Jana Cara z Chyrowa

„ 25 lat druch: Jana Skulisza i Józefa Gerwata

za 15 lat. Antoniego Krowickiego i Franciszka Szczepańskiego.

Poczem na dany sygnał naczelnika Okręgu odbyła się defilada przed nowo poświęconym sztandarem J. Eks. ks. biskupem otoczonym duchown. Władzami, tak rządowemi komunalnemi, i strażackiemi i udekorowanymi druhami.

Defilada wypadła wprost świetnie dlatego zachwycona publiczność frenetecznymi oklaskami i obfitem kwieciem darzyła defilujących strażaków. Najlepiej prezentowała się. Straż kolejowa z Przemyśla i drużyna ze Sąsiadowic. Poczem udano się do gmachu Sokoła na obiad. (c. d. n.)



Bohaterowie ognia.

Na krańcach Małopolski wschodniej leży małe miasteczko, które cieszy się dobrze zorganizowaną ochotniczą Strażą pożarną, a na której czele stoi założyciel i prezes, znany ze swej działalności miejscowy proboszcz.

Osobistość to bardzo poważana, zwłaszcza za jego pracę w około szerzenia idei miłości bliźniego. Chociażby najmniejszy pożar, zjawia się ksiądz proboszcz na miejscu wypadku, zachęca strażaków, ba nawet sam bierze udział w akcji ratunkowej. Ksiądz proboszcz często widywał się z miejscowym rabinem - a nawet namawiał go do wstąpienia na członka „chociażby wspierającego“ Ochotniczej Straży pożarnej, tłumacząc to tem, że placówkę tę zasilać muszą ludzie bez różnicy wyznania i zapatrywań politycznych, gdyż jest ona apolityczną i służy każdemu obywatelowi. Rabin miał już wielką chęć do wstąpienia na członka Straży lecz jak zwykł mawiać „jestem zaobsorbowany pracą, a wstąpię może troche później“ !!.

Pewnego wieczoru po odprawieniu nieszporów, ksiądz prezes jak zwykle udał się na strażnicę by spędzić wśród strażaków parę miłych chwil. Po kilku minutowym Jego pobycie na strażnicy usłyszano nagle odgłos dzwonu, w i e s z c z ą c e g o p o ż a r. Nie trwało dwie minuty, jak Straż z księdzem proboszczem spieszyła do ognia. Ksiądz proboszcz zorjentowawszy się gdzie się pali, krzyknął: „Druhowie spieszcie się, bo pali się d o m r a b i n a“ Po przybyciu na miejsce zauważono że dom cały jest w płomieniach, z głębi zaś wydobywał się rozpaczliwy krzyk o ratunek.

Wiedziony miłością bliźniego ksiądz prezes z narażeniem własnego życia bez namysłu wskoczył w płomienie i po kilku chwilach wyniósł na swych barkach bezprzytomnego i oszołomionego dymem dostojnika Kahału.



Wkrótce potem żgłasza się na probostwie

nieszczęśliwy pogorzelec, w zamiarze złożenia podziękowania za wyratowanie go od niechybnej śmierci.

„Poczuwam się do obowiązku złożyć panu księdzu moji dziękowani za wyratowani!. Nu co ja mam panu księdzu życzyć?“

„Chyba, abym został biskupem „odpowiada ksiądz proboszcz“. To nie proszę księdza, ja tyż moży być biskup, bo to jest bardzo łatwo taki czarny papir od cukru na głowy, tyczki w renku i biskup!!!“

„No to lepiej kardynałem“ rzecze ksiądz. „Nu kardynali, to także nie wielki geszeft; ubierze na szebie czyrwony mundur i z aksamitnym frendzlym kapelusz i już —“

„ W takim razie może życzy mi pan zostać papieżem“

„Oww-wa!! tak jak kryminalnik siedzieć w Watykanie. Ja życzy jeszczy wyżej.!“

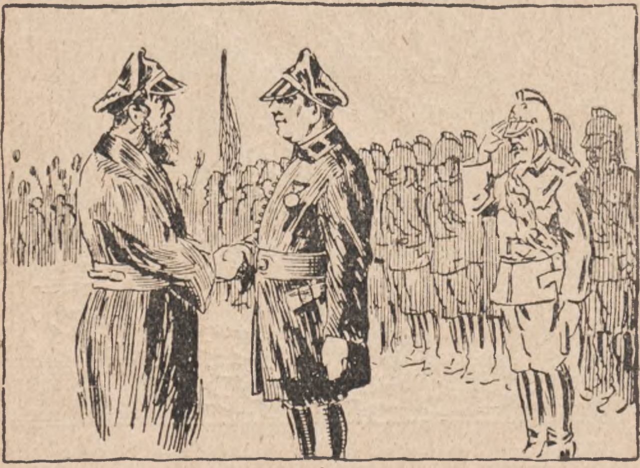


„Jak Pan“ rzecze ksiądz“ sobie to wyobraża? Czyż miałbym kandydować na stanowisko samego Boga? To jest przecież wykluczone“

„Czemu nie! odpowiada rabin „Ja znam jednego co jemu sze to przytrafiło!“.

Po dłuższej dyskusji i miłej pogadance wyjaśniło się, że rabinowi chodzi właściwie o wstąpienie na członka wspierającego Ochotniczej Straży pożarnej (do czego go ksiądz proboszcz przez dłuższy czas namawiał).

Wkrótce obchodzono uroczystość wręczenia księdzu proboszczowi medalu zasługi za ratowanie ginących.



Przy tej sposobności odbyło się przyjęcie na listę członków honorowych wyratowanego przez księdza proboszcza rabina.

Rabin wraz z księdzem prezesem jawili się w paradnych mundurach strażackich. Strażacy i miescowa publiczność ostentacyjnie witali obu bohaterów ognia.

Nowo mianowany członek honorowy przyjęty do głębi niezwykłem zaszczytem, jaki go spotkał, wręczył na ręce Zarządu poważną kwotę na sprawienie modernej sikawki.

Wydaje Wydawnictwo; „Walka z pożarem“ we Lwowie. Z drukarni „Mieszczańskiej Lwów. ul. Piekarska 17

BANK ZIEMIAŃSKI

WYDZIAŁ AGRARNO-PARCELACYJNY

CENTRALA W WARSZAWIE Mazowiecka 13. — wyłączna własność — ODDZIAŁ WE LWOWIE Romanowicza 3, tel. 4-55.

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO W WARSZAWIE

przeprowadza parcelację na mocy upoważnienia Ministerstwa Reform Rolnych

---

Grobowce figury pomniki,

wykonuje solidnie i tanio

Aleksander Król

Lwów, Janowska L. 85.

Filja: Przemyśl, Słowackiego 97.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów spożywczych

„RITTERA"

poleca proszek do pieczywa, cukier waniljowy i budynie w 6 smakach a to: czekoladowy, cytrynowy, malinowy, ananasowy, waniljowy i migdałowy.

Biuro zamówień: „RITTERA"

Lwów, ul. **Krasickich L. 20.**

„Karpina" S. A.

Oddział fabryczny Lwów, Potockiego 58

Telefon 5-60, 44-02

Przemysł drzewny i budowlany, własne exploatacje leśne, tartaki, stolarnie, ślusarnie, kaflarnie „terazzo" oddział karoserji autobusowych i t. p.

Pierwsza w Polsce Wytwórnia Miechów wszelkiego rodzaju



A. Mariasz

Lwów, ul. Gródecka 16.

Telefon 45-02.

Wyrabia miechy szpiczaste, cylindrowe, pojedyncze i podwójne techniczne dla P. T. Dentystów złotników Cukierników i t.p.

R. A. LISTER & CO LTD, ANGLJA

MOTORY BENZYNOWE

:-: :-: dla rolnictwa od 1—20 Km stałe i przewoźne :-: :-:

WIRÓWKI MLECZNE

Wyłączna sprzedaż na Polskę

KLAGSBALD i SKA

LWÓW, ORMIAŃSKA 8. TELEFON 6-29

Hurtowny i detajliczny skład towarów bławatnych i modnych

Stein i Bleich

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 20-22. Telefon 50-61.

Wiktorja Libańska

wdowa po Inż. Libańskim założyła

PRACOWNIĘ TRYKOTARSKĄ

wyrabia swetery, żakiety, garsonki, kostjumy, reformy, pończochy. skarpetki, kominiarki i t. p. Przerabianie starych trykotarzy, podrabianie pończoch i skarpetek. Wykonanie z najlepszego materjału, bardzo starannie i po umiarkowanych cenach. Podnoszenie oczek w pończochach jedwabnych i fildekosowych. Pracownia mieści się **we Lwowie, ul. Batorego 34, mezanin.**



OGRODZENIA SIATKOWE

ZWYCZAJNE i FALISTE

wszelkiego rodzaju polecają

Zakłady Mech.-Ślusarskie

S. MARIASZ **Lwów, ulica Gródecka 41, tel. 45-02.**

M. Donner

Tartak parowy i heblarnia

Lewandówka, telefon 981,

biuro: Lwów, Rynek 41, telefon 16-08.

ZBYTECZNE OWŁOSIENIE

na rękach, nogach, pod pachą i t. p. usuwa radykalnie

DEPILATOR „GARCONNE"

DO NABYCIA WSZĘDZIE, CENA złp. 2·50

Skład wysyłkowy: APTEKA POD ŚW. ANNĄ

Lwów, ul. Janowska 52.

K. R. HARZSTARK

Lwów, ul. Boimów 36. Telefon 49-19

SKŁAD METALI

Blachy miedziane, mosiężne, alpakowe, aluminiowe, cynkowe, rury, sztaby, druty, nity miedziane i mosiężne, cyna angielska i do lutowania, ołów i kompozycja. Kupuje stare metale i płaci najwyższe ceny.

36 UWAGA NA NR. DOMU **36**

ODBITKI

negrograficzne i światło drukowe

wykonuje:

Zakład dla reprodukcji planów technicznych **S. DURST**

Lwów, 3-go Maja 21. — Telefon Nr. 43-68.

Odbitki pilne wykonuje się w ciągu 1 godz. drogą elektr. Kierownictwo Zakładu spoczywa w ręku fachowego inżyn.